

GAZETA LWOWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biuro Redakcji i Administracji ul. Karmelicka
11 (Gmach Województwa). — Listy należy fran-
kować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Redakcja 21-18. — Administracja 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.

Prenumerata

	miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową 6.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30	
Za gramca 7.00 Zł.		

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry
1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach
zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz mili-
metry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w na-
desłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, reper-
tuarze, na stronach tekstowych, w dziale go-
spodarczym i paski na stronicach tekstowych
60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłó-
wkami) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.;
drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo
15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., teksto-
wa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkami) 800 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Wielki dzień

Marszałek Piłsudski na Zjeździe Legionistów.

Idea Legionowa.

Zjechali się; z nad Wisły i Buga, z nad Niemna i Prypeci; od Karpat po morze poszedł głos wielki, potężny, na zbiórkę wylający uroczystą ich wszystkich; tych z pod Rarańczy i tych z pod Rokityny, z pod Polskiej Góry, i z tych wszystkich innych miejsc, uświęconych znojem polskiego żołnierza, zbroczonych krwią jego, zroszonych potem najczystszych i najwznioślejszych jego wysiłków. Stawili się hartowni i mocni, dumni i spokojni, stawili się, by się skupić wewnątrznie, wspomnieć i podumać nad dniami owymi dziwnymi, które raz tylko na lat dziesiątki narodom pisze historia. Stawili się, by z owej heroicznej przeszłości wykrzesać stare ognie, wykuć stal przyszłości i światu przypomnieć, że stoją nadal niezłomnie.

A były to i będą dni wiekopomne, przełomowe dla ducha polskiego. Długie lata rdzewiała polska broń i drzemać się zdawała polska myśl; jesienną szarugą i smutkiem powlokła się niewolna polska i ziemia. A hen daleko, za krajem, na ziemi ciemnoców kuł polską myśl i czyn przyszyli Narodu Wódz, chwili czekając, w któryj wolno Mu będzie do rzeczy wielkiej przystąpić. Wiedział, że chwila ta nie jest zbyt odległą, że kroczy już zwolna na zachwianych szlakach polityki światowej, że niedaleki już czas, a zważyć się musi stare i przestarzały porządek Europy, a zdławione w swej woli narody upomną się o swe prawa.

Na długie jeszcze lata przed wojną staje w Krakowie Józef Piłsudski; staje, by najpierw w ukryciu, a potem półotwarcie tworzyć kadry przyszłego wojska polskiego, tworzy je z całym swym zapałem i całą energią, bo wierzy nieugięcie i wierzyć

przez chwilę nie przestaje, że wojsko polskie będzie i być musi.

Nadchodzi sierpień 1914 roku; czas, kiedy nie wolno już dłużej się wahać, kiedy wszystko musi się na jedną postawić kartę; On stawia na swoją kartę, na kartę Polski wolnej, niezależnej od nikogo, bezkompromisowej; w szranki walczących narodów wprowadza śmiało polskiego żołnierza, polskiego nie tylko mową i rodem, ale duszą i myślą. A chociaż ten żołnierz w chwilach tych pierwszych stary karabin nieraz w garści dzierży, to dzierży go mocno i nikt mu go już wyrwać nie zdolen; choć mundur na nim podniszczony, to się jednak na nim polskie srebrną odznaki i polski na maciejówce promienieje orzeł. Przed światem i wobec świata stanęła polska siła zbrojna a zrodził ją czyn legionowy.

W dniu 5 sierpnia 1914 roku wydał Komendant pierwszy rozkaz do idących w bój żołnierzy; pierwszy rozkaz polskiego wodza do polskiego wojska. Zakotłosały się szeregi siwych legionowych mundurów i poszedł polski żołnierz w swą drogę krzyżową. Legionowy sztandar stał się sztandarem ducha polskiego; dokoła niego skupiało się to, co było najlepszym, najszlachetniejszym w narodzie. Sztandar ten nie zachwiał się ani razu; świecił Armii polskiej w jej najcięższych i jej najjaśniejszych chwilach. W sierpniu wyszła z pod Oleandrów idea Wojska polskiego.

Przeto mieli pełne prawo ku temu oni, co pierwsi ten sztandar dźwignęli, by w dniu 12 sierpnia 1928 z podniesionem czołem stanąć w Wilnie. A że idea, na której służyć oni poszli, nie ich jedynie dziś jest własnością, a Narodu całego, przeto legionowe święto stało się świętem całego Narodu.

nich Sosnkowski, Żeligowski, Rydz-Śmigły i inni, członkowie Sejmu i Senatu, bezlik najwybitniejszych w społeczeństwie osobistości. Przybyli korespondenci wszystkich pism polskich, a ponad stu zagranicznych, z Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych; przybyli też w poważnej liczbie dziennikarze litewscy.

W niedzielę o godz. 10 rano w przastarzej Bazylice wileńskiej ks. Arcybiskup Jędrzejowski w asystencji licznych duchowieństwa celebrował Mszę solenną; w Bazylice ustawiły się poczty sztandarowe Legionistów, Strzelców i innych organizacji. Po nabożeństwie odbyło się na placu przed Bazyliką poświęcenie sztandaru wileńskiego Zw. Okręgowego Legionistów, poczem ze specjalnie przygotowanej ambony wygłosił podniosłe przemówienie ks. Biskup Bandurski. Kiedy złotousty kaznodzieja kończył swe przemówienie, było samo południe; jak codziennie rozlegały się ze starożytnej dzwonnicy dźwięki sygnatu „Nie damy ziemi, skąd

nasz ród“. W tym momencie zebrane tłumy podchwyciły ten motyw i zaintonowały rotę wśród powszechnego wzruszenia.

O godz. 1-szej popołudniu rozpoczęła się uroczysta Akademia w sali miejskiej, zapelnionej szczerze publicznością. Na ścianie wisiał portret Marszałka Piłsudskiego, a po bokach ustawiły się liczne poczty chorągwiarne Związków legionowych i innych organizacji wojskowych. Fotele zajęli przybyli dostojnicy. Akademię zagał prezes Gł. Zarządu Związku Legionistów pułk. Piestrzyński, poczem w gorących słowach przemawiali Wojewoda wileński Raczkiewicz, prezydent m. Wilna Folejewski i generał Rydz-Śmigły. Wszyscy mówcy w podniosłych słowach kreśliли znaczenie czynu legionowego i wielkie zadania stojące przed polskim żołnierzem i polskim społeczeństwem. Przemówienia kończono okrzykami na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, podchwytywanymi entuzjastycznie przez publiczność.

Rezolucja Zjazdu.

W końcu Akademii poseł Kamiński, członek Zarządu Strzeleckiego Okr. wileńskiego zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

VII. Zjazd Legionistów, zebrały 12 sierpnia 1928 r. w Wilnie, w dniu uroczystym dorocznym, zwraca się do Ciebie Najdostojniejszy Panie Prezydencie z wrażliwością głębokiego hołdu i niezłomnej wierności. W obliczu Pierwszego Żołnierza Polski i Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w obliczu członków Rządu, Reprezentacji Sejmu i Senatu, Armii, przedstawicieli Władz i społeczeństwa, w murach tego przastarego grodu Jagiellonów i nieugiętej Państwa i ducha polskiego strażnicy, my, Legioniści ze wszystkich stron Rzplitej,

składamy na Twoje ręce Panie Prezydencie uroczyste ślubowanie:

1) Jako w dniu wojny czynem orężnym torowaliśmy drogę do niepodległości, tak dziś zawsze gotowi do Jej obrony u Twego boku stajemy, w tym wielkim wyścigu pracy, pod najwyższym sztandarem budowy mocarstwowej potężnej Rzplitej.

2) W żarliwej trosce o niewzruszone fundamenty tej naszej Rzplitej dołożymy wszelkich starań i wysiłków, by pod Twoim, P. Prezydencie dostojnym przewodnictwem, dokonała się taka zmiana ustroju, która Państwu zapewni spójną moc a wiekopomne dzieło Marszałka Piłsudskiego po wszystkie czasy utrwa!

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta.

Kulminacyjny punkt Zjazdu.

Kulminacyjnym punktem legionowego święta był odczyt Marszałka Piłsudskiego, zapowiedziany na godz. 6-tą wieczorem w sali teatralnej Reduty. Już na długi czas przedtem nieprzebrane tłumy zgromadziły się pod gmachem; śmiało można powiedzieć, że całe Wilno stanęło pod murami Reduty.

Nagle silny huragan wstrząsa powietrzem; szął entuzjazm ogarnia tłumy; to nie owacja, ale wielki krzyk radości, wesela, za-

chwytu. Marszałek staje na trybunie; staje jak stał niegdyś przed frontem swojej brygady; padają słowa takie same, jak ongiś, proste, żołnierskie, serdeczne; z serca do serc, z myśli do myśli. Zastuchał się tłum; słowa czasem pieszczą, czasem gromić się zdają. Gdy padły ostatnie, znów okrzykiem nie ma końca. Marszałek schodzi z trybuny.

(Przemówienie Marszałka Piłsudskiego podajemy osobno.)

Raut w pałacu wojewódzkim.

Wilno, 13 sierpnia. (PAT.). Wczoraj o godzinie 21 we wspaniale dekorowanych salach pałacu Wojewody rozpoczął się wielki raut wydany z okazji zjazdu Legionistów. Raut zaszczyliła swą obecnością P. Marszałkowa Piłsudska. O godz. 21.30 przybył Marszałek Piłsudski witany u wejścia przez Wojewodę Raczkiewicza, dowódcę O. K. V. generała Litwinowicza i innych wojskowych. W chwili, gdy Marszałek przybył do pałacu, orkiestra odegrała Hymn Narodowy. W sali powitali Marszałka najpierw do-

stojnicy: Kościółka a następnie Ministrowie. Równocześnie z rautem na dziedzińcu pałacowym zespół artystów „Reduty“ odegrał jeden akt „Sulkowskiego“. Po godzinnej przerwie dawny zespół teatru I. Brygady odegrał sztukę pod tyt. „Legun w niebie“. Na dziedzińcu zebrali się tłumy Legionistów. Przedstawieniu przyglądali się na krążankach zebrani goście, Marszałkowi zaś, który ukazał się na balkonie, zgotowano gorącą owację.

Radość Wilna.

Zajaśniały radością stare Wilna mury, słodkim przyobletką się uśmiechem promienia twarz Cudownej Matki z Ostrej Bramy, załopotały na drzewach białoczerwone kolory, przystroili się kwieciami i zielenią domy i ulice. Patrzą marsowo a łagodnie, spokojnie a mądrze z tysiąca portretów oblicze

Tego, co duszą swą wielką i czystą, umysłem hartownym polskie stworzył wojsko. 14 lat temu, padły pierwsze Jego słowa do Wojska polskiego, dziś idą ku Niemu tysiące, nie na rozkaz, a z serca głębi, tłumnie, odświętnie i mesko.

Przyjazd.

Sobota wieczór; zebrałym na wileńskim dworcu tłumom oczekiwanie dech zapiera, łomocą radosnym niepokojem serca. Z wagonu wysiada Komendant Józef Piłsudski, pierwszy Polski Marszałek; prezentuje broń kompania honorowa, na baczność staje generalicja. Gromkie „niech żyje“ wita Wodza; orkiestra strzelców, co aż z Drohobycza przybyli, gra Hymn narodowy. A z wagonów, z dworca, z ulic ciągnie ciżba Legionis-

tów; nie widzą ni generalskich szlifów, ni dźwięków nie słyszą orkiestry; przywidzi się jeno jednemu i drugiemu noc ciemna w okopach, kul muzyka, wielka żołnierska miłogę; rozlewna serdeczność przepelnia serca, rodzi się wielka chwila wzniosłego skupienia; ogromne przejęcie, wzruszenie maluje się na wszystkich twarzach; gdzieś uleciał ceremoniał wszelki i pompa; przed dawnymi swymi żołnierzami stanął Dziadek,

Uroczystości.

Zaroily się ulice Wilna, jak tego już od najdawniejszych nikt nie pamięta czasów;

zjechali się najwyżsi dostojnicy. Ministrowie i Wiceministrowie, generałowie, wśród

